

SŁOWO

WILNO, Piątek 24 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

Kwota miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zmniejszenie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 proc. drożej. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZYŃ—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.
GŁĘBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY P.O.W.—Rynek 9.
WILEJKA P.O.W.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Jakiej konstytucji pragną Hindusi

Indje—kraj daleki, fantastyczny, dla większości Europejczyków mityczny zupełnie!

Gdy się mówi o Indjach każdy myśli zaraz o ascetycznym braminie siedzącym 5 lat bez ruchu z otwartą głową i zamkniętym lewym okiem albo o mnichu tybetańskim, który dla rozrywki stoi pod drzewem na jednej nodze przez trzy miesiące, albo o krokodylu z Gangesu pożerającym kąpiących się dzieci, albo wreszcie o tajemniczych, pełnych zagadek, ciemnych grotach.

Kto mieszka w Indjach? Ha, a kłóby jak nie Indjanie czerwono-skórzy — owi Lekka Stopa, Jastrzębie Oko, Bawoli Ząb tak wdzicznie opisywani przez Karola Maya i innych znanych podróżników. Tomahawk w ręku, fajka pokoju w zębach, oskalpowana czaska zamiast medaliona na szyi—oto wizerunek autentycznego tubylcy dla wielu, wielu „cywilizowanych” jednostek starego świata.

A jednak Hindusi są też normalnymi ludźmi. Nie wszyscy są braminami, nie wszyscy stoją na jednej nodze i nie wszyscy myślą jedynie o wiedzy tajemnej. Wiedzą o tem doskonale Anglicy i... nie cieszą się z tego wcale a wcale.

Już w zeszłym roku, naciskany ciągłymi skargami, premier Baldwin zapowiedział poważne reformy. Obiecywano im biednym Hindusom od stu lat czekali cierpliwie, wreszcie wyczerpała się miara.

Wszyscy działacze, wszelkie zwalczające się dotychczas stronnictwa, połączyły się w jedno i utworzyły zwartą grupę opozycyjną — partia Swaraj. Robiono rządowi systematyczną obstrukcję, ignorowano rozporządzenia, bojkotowano urzędy, szkanowała urzędników. Nawet starzy służacy, raddhowie żyjący z łaski Anglików, porzucili swych panów i przyłączyli się do narodowej grupy. Rząd został całkowicie osamotniony. Nie było rady — groziło ogólne powstanie — dumni synowie Albionu musieli wdać się w pertraktacje.

Komisja, wyznaczona przez partię Swaraj, przedstawiła obszerny raport o stosunkach obecnych i grubachny tom zawierający projekt nowej konstytucji. Czegoś domagają się brunatni człowieczkowie. Przedewszystkiem mają dość króla Anglii — cesarza Indji, chcą prawdziwego, wyłącznie dla siebie, króla rezydującego w Benaresie, doglądającego wszystkiego, trzymającego wszystkich za pysk; nominalny cesarz przebywający stale gdzieś tam za morzami nie dogadza im wcale — szumny tytuł a kordas zażenowany. Król będzie miał do pomocy parlament i senat. Naród będzie wybierał posłów i senatorów tak jak się to praktykuje na całym świecie; postowie będą, również jak na całym świecie, obradować, dyskutować, sprzącać się i uchylać różne głupstwa; król będzie to wszystko przyjmował do wiadomości rozważał i... postępowal jak trzeba (czyli jak sam zechce). Będzie też jakiś gubernator, będą jacyś ministrowie, jacyś sekretarze stanu słowem cały skomplikowany aparat nowoczesny z dodatkami starych reminiscencji. Stosunek do Anglii — taki sam jak innych Dominów, czysto formalny. Anglicy urzędnicy, przebywający w Indjach, nie będą maltretowani — owszem pensje będą im regularnie wypłacane, honory oddawane ale pod warunkiem, że nie będą się mieszać do niczego i co najwyżej będą polować na tygrysy.

Wszystkie stanowiska mają być zajmowane wyłącznie przez Hindusów.

Przeglądając te żądania Swaraju nie można się oprzeć pewnemu podziwowi dla roztropności i logiczności Hindusów: chcą, bo taka już moda, narodowego parlamentu i ministrów lecz wiedzą, iż będą oni szerzyli zamęt i bałagan, więc chcą zarazem króla na miejscu, by powstrzymywał wszystkich i powściągał bałagan, chcąc przeprowadzić zasadę, że Indje są nie dla Anglików czy temu podobnych Indjan ale dla prawdziwych Hindusów—czyż jest w tem wszystkim coś niedorzecznego?

Anglicy niebardzo się zgadzają na te propozycje, chcą zmienić niejedno, dyskutują, targują się zawzięcie. Co z tego wyniknie zobaczymy.

Karol.

Jeszcze o nieudanym locie transatlantyckim

Oficjalny raport majora Kubali

WARSZAWA. 23.8. (PAT). Wobec tego, że wiadomości podawane w prasie o locie majora Idzikowskiego i majora Kubali były naogół niedokładne nawet nieściśle, mijające się z istynym stanem rzeczy, gabinet ministra spraw wojskowych niniejszym po daje do wiadomości raport oficjalny majora Kubali z odbytego lotu, datowany dnia 13 b. m. w szpitalu Val de Grace w Paryżu a przesłany szefowi departamentu lotnictwa drogą służbową:

Raport w odpowiedzi na depezę Nr 18255, meldując przedstawiam następujący opis raportu Paryż N. Jork: a) Droga Paryż — Le Rouen — 44 stop. Nord, 16 stopni West, 39 stopni Nord 28 stopni West, wyspy Graciosa 41 Nord 47 West, Halifax Nowy Jork. b) Czas odlotu możliwie najwcześniejszy rano ażeby można było wyładować przed nastaniem nocy w Ameryce, c) wykonanie lotu w czasie południa srodką stałego antycykłonu atlantyckiego na północ od Azorów, ażeby lecieć na jego południowej stronie lub srodkiem. d) Rola obsady: Major Idzikowski — start, zasiedzenie prowadzenie samolotu w locie i lądowanie — Kubala. Wyznaczenie odlotu i apostawie danych meteorologicznych i marszrut, następnie wyznaczenie kierunku w czasie lotu zależnie od poczyni-
liwych obserwacji oraz pomaganie majorowi Idzikowskiemu w pilotowaniu.

Przebieg raidu. W przedzielnym raidzie został podany następujący stan pogody na Atlantyku przez biuro meteorologiczne irancuskie:

Wzrost barometryczny wzdłuż całej drogi między Anglią, Azorami i Halifaxem położony w ten sposób, że aż do Azorów był zapewniony wiatr pomyślny południowo-wschodni, potem południowy, wreszcie południowo — zachodni.

Start samolotu o wadze 8.000 kg. odbył się dnia 3 sierpnia r. b. o godzinie 4.45 według czasu Greenwich. Samolot tak szybko osiągnął potrzebną wysokość, że bezpiecznie można było przelecieć nad pagórkami, leżącymi bezpośrednio na północ od Paryża na wysokości 300 mtr. Po 20 minutach zredukowaliśmy silnik o 100 obrotów. Powietrze było mgliste, spokojne, widoczność 2 do 5 km.

Ład opuściliśmy o godz. 7.28 mając wiatr północno — wschodni, szybkość płotawca 175 km. Do godz. 11 nie można było robić obserwacji astronomicznych, ponieważ niebo było pokryte chmurami, nad wodą zaś unosiła się gęsta mgła do wysokości 200 metrów zlewająca się z powierzchnią wody na wysokości 20 metrów. Lot odbywał się nad mgłą. O godzinie 11 mgła znikła, niebo wypogodziło się, dokonane obserwacje ustaliły, że wiatr północny zwrócił nieco na południe od wytkniętej drogi i że znajdujemy się w punkcie 45 Nord 5 stop. 30 min. West. Szybkość płotawca 180 km. na godzinę.

O godzinie 17.30 znajdowaliśmy się w punkcie 41 stopni Nord 23.50 West. Czas piękny, widoczność około 50 km. Szybkość płotawca 180 km., wysokość lotu 50 do 100 metrów, wiatr północno wschodni. Od wyżej podanego punktu zmieniliśmy kierunek lotu na zachód, rozmyślnie omijając Azory celem skrócenia drogi o 150 km. i kierowanie się wzdłuż równoleżnika 41 Nord aż do 27-go West.

O godzinie 19.30 byliśmy na wysokości Azorów w punkcie 41 Nord 28 West. Niebo zaczęło się chmurzyć, wcieliśmy w mgłę. Szybkość płotawca 170 km. wiatr północno — wschodni.

O godzinie 22.30 byliśmy w punkcie 41 Nord 34 stopni West. Wyszliśmy naspód płotawca do przysiadów mierznych i zauważyłem, że spodem kadłuba przepływa dość znaczna ilość wody. Zwróciło to moją uwagę tem bardziej, że silnik nie wyrzucał zużytej oliwy, i kadłub po co zewnętrznej stronie był zupełnie czysty. Również major Idzikowski zauważył mały spadek ciśnienia w manometrze oliwnym. Wyciągając wniosek z powyższego, t. j. że gdzieś koło silnika wycieka oliwa, postanowiliśmy zawrócić. Na lot do Nowej Zelandji nie można się było zdecydować, ze względu na odległość 1.700 km., przeciwny wiatr, panująca koło brzegu mgła, oraz brak linii okretowych a tem samem brak ewentualnego ratunku. Wobec tego trzeba było lecieć w kierunku północno — wschodnim, wykorzystując dogodny wiatr południowo — zachodni, więcej wskutek znajdującego się na północy Azorów niż barometrycznego, i starać się dolecieć do najbliższej znajdującej Hiszpanji. Zamierzano drogą przechodzić wzdłuż linii okretowej. Orientacja była nieco utrudniona z powodu chmur i mgły. Wysokość lotu 500 mtr. Lecielismy we mgłę przy niebie zakrytym chmurami około trzech godzin, spotykając kilka statków po drodze. Wskutek utrudnionej orientacji zboczyliśmy nieco na północ od wytkniętej drogi.

O godzinie 6.40 byliśmy w punkcie 45 stopni Nord 18 stopni West t. j. 700 km. od Cap Finisterre. Celem zaoszczędzenia oliwy leciliśmy przy obrotach możliwie najwcześniej zredukowanych z szybkością 140 km. na godzinę. Czas piękny, widoczność dobra.

Znajdowaliśmy się na odcinie licznie uczęszczanej drogi linii okretowej Kanału La Manche do Morza Śródziemnego w niedalekiej odległości od brzegów Hiszpanji. Zauważyliśmy wówczas że wskazówka manometru oliwnego zaczyna spadać do zera, wskazując na zupełny brak dopływu oliwy do silnika a gdy kilka chwil później poczułmś swąd przepalanej oliwy, zdecydowaliśmy się na lądowanie. Było jeszcze na tyle czasu, że mogliśmy dolecieć do jednego z dwóch widzianych statków, rzucić mu zawiadomienie o zamiarze lądowania.

Silnik wykonywał przy pełnym gazie o 200 obrotów mniej niż powinien. Statak „Samos” pływający z Hamburga do Malty spuścił zaraz łódź ratunkową, podając najpierw sygnał gwizdkiem, że zrozumiał. Osiedliśmy na morze lądując pod wiatr z zakrytym silnikiem. Samolot lekko osiadł, zanurzając się jedynie silnikiem i dolną częścią skrzydła w wodzie. W kilka minut przybyła do utrzymującego się dobrze na powierzchni wody płotawca łódź ratunkowa i zabrała nas na pokład. W godzinę wyciągnięto również samolot. Następnego dnia o 6-ej przybyliśmy do portu portugalskiego koło Oporto. Zawiadomienie o katastrofie wysłaliśmy depezą o godzinie 13-ej dnia 4 sierpnia.

(Przypisek Redakcji: Raport powyższy, podobnie jak wszystkie dotychczasowe wiadomości, artykuły i wywiady, nie zadawaliśmy nas wcale i nie wysyłała zgola cennych punktów raidu.

Dziśszego niedo. lotnicy, zamiast drałowac do Europy z powrotem, nie wylądowali na Azorach? Pinedo, mjr. Paris, Courtenay i cały szereg innych lotników odbywali raid w dwóch etapach Europa — Azory, Azory — Ameryka, widocznie więc na wyspach jest „możność” lądowania.

Nowa Zelandja była oddalona, w chwili zawrócenia, o 1700 km. — do Europy było z pewnością dalej, czemuż więc lotnicy wybrali właśnie tę drogę? Czyżby decydował jedynie wzgląd, iż łatwiej było napotkać okręt w drodze powrotnej?

Wyciekanie oliwy nie było zbyt groźne, skoro tyle godzin udało się jeszcze lecieć po stwierdzeniu przykrego faktu. Czyż nie można było odważyć się na dalszą podróż... do Ameryki? Wszystkie te argumenta sprawiają, iż gwałtowna decyzja powrotu do Europy jest dla nas w dalszym ciągu niezrozumiała).

W sprawie zamachu na przedstawiciela Sowietów

WARSZAWA. 23.8. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się że śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Z.S.S.R. w Warszawie Lizarewa jest już na ukończeniu i że sprawa Wojciechowskiego znajduje się na wokandyje sądu okręgowego w Warszawie zapewne w połowie listopada. Powstałe w niektórych organach prasy zagranicznej pogłoski o tem, że zamknięte w swoim czasie przez władze administracyjne w związku z zamachem na Lizarewa rosyjski komitet emigracyjny oraz związek młodzieży rosyjskiej, zostały ponownie otwarte, nie odpowiadają prawdzie.

Delegacja lotewska nie będzie popierała memorandum przemysłowców libawskich

Z Kłajpedy donoszą: W „Memeler Dampfboot” został opublikowany wywiad korespondenta tego pisma z wybitnym lotewskim działaczem politycznym, który między innymi oświadczył, że delegacja lotewska w Genewie nie będzie broniła memorandum przemysłowców libawskich w sprawie otwarcia komunikacji na kolei Libawa — Romny.

Achmed Żogu wyda amnestję

WIEDEN. 23.8. (PAT). Dzienniki donoszą z Tiranu, że Achmed Żogu po ogłoszeniu go królem wyda amnestję dla przestępców politycznych i politycznych. Z tego powodu zostało wstrzymanych kilka wyroków śmierci wydanych przez specjalny trybunał dla obrony państwa.

Ceregile sowieckie przy wydawaniu Anglikom zatopionej łodzi podwodnej

LONDYN. 23.8. (PAT). Rząd sowiecki przychylił się do prośby rządu brytyjskiego i zezwolił na wydanie angielskim łodzi podwodnej, która wraz z załogą 41 osób zatonała w roku 1919 na morzu Bałtyckim natrafionym na miny. W odpowiedzi swej rząd sowiecki czyni jednak zastrzeżenie co do sposobu wydania łodzi i proponuje ażeby zamiast pancernika angielskiego przybył do Kronsztadu okręt wojenny któregoś z państw neutralnych naprzykład Norwegii, z którą sowiecy utrzymują stosunki dyplomatyczne. Ewentualnie sowieci godzą się na wydanie łodzi ze zwłokami, któremukolwiek parowcowi handlowemu angielskiemu.

W listopadzie odbędzie się zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914 — 21.

WARSZAWA. 23. VIII. Pat. W listopadzie roku bieżącego odbędzie się w Warszawie drugi zjazd byłych więźniów ideowych z lat 1914 — 1921.

Komitet organizacyjny wyłoniony przez zjazd zesłańców opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nie tylko uczczenie Wzniecia Magdeburgskiego Józefa Piłsudskiego, twórcy niepodległości Polski, ale również zapalenie wszystkich tych, którzy ofiarnym trudem przyczynili się do odrodzenia niepodległości i którym Polska nie przysła zadarmo.

Drugi zjazd byłych więźniów ideowych połączony będzie z wystawą pamiątek więźniennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materiały eksponatowe, jak: korespondencje, druki, notatki, odczyty i t. p. wydawane w poszczególnych więzieniach i obozach obcych w latach 1914 — 1921, winni zadeklarować je pod adresem kpt. Chrzyszczewskiego — Caspariego, kancelarja wojskowa Pana Prezydenta, Zamek, Warszawa. Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadesłać rękopisy do II tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów”. Pracom organizacyjnym II zjazdu byłych więźniów ideowych patronuje generał dywizji Sosnkowski Kazimierz. Program i data zjazdu będą podane do wiadomości w najbliższych dniach.

II Międzynarodówka deklaruje robotnika.

Międzynarodówka trzecia i międzynarodówka druga albo komuniści i socjaliści, od kiedy Lenin takiego nabrał obrzydzenia do oportunizmu i filisterstwa drugiej międzynarodówki, że wołał wyrzucić się imienia socjalizm, niż mieć coś wspólnego z tymi, jak mówił, socjal-zdrajcami. Uważamy, że szereg zarzutów, które trzecia międzynarodówka stawia drugiej międzynarodówce, są zupełnie uzasadnione i słuszne, a więc w konsekwencji my prasa ustroju kapitalistycznego, nie mamy racji w całym szeregu swoich oskarżeń. Kiedy komuniści stawiają zarzut socjalistom, że zdradzili socjalizm, to niewątpliwie mają rację. Komuniści przez wcielanie w życie ideału socjalistycznego zrujnowali państwo i próbują z tej ruiny wydobyć się tylko przez tę jedynie możliwą drogę, to jest drogą coraz większej rezygnacji ze stosowania socjalistycznej doktryny. Doktryna socjalistyczna po jej wcieleniu w życie okazała się nic nie warta, ale to jednak była doktryna socjalistyczna i komuniści ją wcieliili w życie konsekwentnie, tymczasem socjaliści tego przestraszyli się i od współpracy rewolucyjnej z jedyne w świecie państwem socjalistycznym to jest S.S.S.R. cofnęli się. Stąd komuniści nie tylko, że swego, lecz z ogólnie socjalistycznego stanowiska mają zupełną rację gdy nazywają drugą międzynarodówkę socjal-zdradziecką. I komuniści i socjaliści wyznają jeden koran, jeden talmud, to jest naukę Marxa i jego komentatorów. I jedni i drudzy uznają się za ortodoksyjnych marksistów. Ale markowski kościół III międzynarodówki jest kościołem wierzącym i praktykującym, kościół II międzynarodówki jest kościołem wierzącym, lecz nie praktykującym.

Czy druga międzynarodówka jest kościołem „wierzącym”, czy istotnie mówcy tego kongresu w Brukseli, gdzie się tyle mówiło to o uciemiężeniu klas pracujących, a nawet o rewolucji, wierzą w to, co mówią? Pozwalamy sobie w to wątpić. Sądymy, że na globie ziemskim znamy dwa punkty wyteżonej hipokryzji ogólnoludzkiej, to jest Genewa z Ligą Narodów i miejsce obrad kongresu II międzynarodówki. W Genewie, w sali reformacji mówi się o wszystkim, tylko nie o tem co jest istotą politycznej instytucji pod firmą „Ligi Narodów”, to jest o kooperacji wielkich mocarstw i o ich panowaniu nad małemi państwami, o politycznej kooperacji anglo-franko-germańskiej. W Brukseli czy na innym kongresie II międzynarodówki nie mówi się o tem, co jest tej II międzynarodówki istotą, to jest o takim układaniu socjalistycznych wierzeń do kapitalistycznego kuferka, aby ten kuferek był sobie zwycięzną walizką, a nie paką bolszewickiego dynamitu.

Zgadnam się zupełnie z diagnozą bolszewicką, że II międzynarodówka to kooperacja najlepsza Ligi Narodów. Polityczna reguła trzech rządów światem, Lewica to bolszewizm, centrum — pacyfizm Ligi Narodów i międzynarodowa solidarność II międzynarodówki, wreszcie prawica, to militaryzm, drzmąjący we wszystkich państwach, i szacunek do cnoty żołnierskiej, którego nie wypieniono nigdzie. Socjaliści często robią wrażenie ludzi, którzy nie umieją inaczej dostać się do zielonego stołu wielkokapitalistycznych interesów, zasiedli przy nim, biorąc sobie jako *pass-partout* mandat od mas robotniczych. Pamiętam jeden spacer nad wodami błękitnego Lemanu z jednym z wybitniejszych przedstawicieli ruchu socjalistycznego. Z jaką miękkością tonu i z jakim zaciekawieniem roztrząsał on kwestję, dotyczące wielkich obrotów giełdowych. Jak to wszystko jest dalekie od pierwotnej formy mściścieli.

Dlatego teraz, skoro, jak widać z powyższego, II międzynarodówka spełnia w świecie kapitalistycznym rolę bezpiecznego piorunochronu, po

którym groźna elektryczność, wywołana przez masy robotnicze, spokojnie przebiega do ziemi — dlaczego nie podzielamy opinii niektórych kół europejskich kapitalistyczno-liberalnych, zwłaszcza żydowskich, które oświadczają, że istotnie II międzynarodówka to surowica, chroniąca przed komunizmem i do drugiej międzynarodówki odnoszą się z pobłażliwością, jeżeli nie z sympatją?

Dlatego uważamy, że socjalizm zwałczać trzeba narówni z komunizmem?

Na to pytanie chcemy odpowiedzieć w tym artykule.

Dlatego właśnie, że ci pp. socjaliści, żądający od mas robotniczych *pass-partout*, by zasiadać do konferencyjnych stołów zielonych, ci socjaliści stwarzają sztuczną atmosferę psychiczną *walki klas*. Ten dogmat jakoby cała klasa robotnicza znajdowała się stale w stanie najwyższego napięcia walki z całym światem cywilizowanym i owi pp. socjaliści są tylko parlamentarzystami, wysłanymi przez stronę gotującą się do huraganowego ognia, ten dogmat wychodzi na złe nam wszystkim, ale przede wszystkim na złe robotnikom. Walki niema, jest kooperacja z kapitałem i spacer delegatów nad błękitnym Lemanem, lecz pozostaje sztucznie utrzymywany nastrój walki.

Ludendorff przy końcu swoich wspomnień wojennych ubolewa, że zawodowy korpus podoficerski w epilogu wielkiej wojny poczuł się solidarny z rewolucją, a nie z zawodowym korpusem oficerskim. W tem stwierdzonym przez gen. Ludendorffa zjawisku było niewątpliwie wiele winy ze strony owego korpusu oficerskiego, ale były też i refleksy psychozo socjalistycznej o solidarności ludzi pracujących fizycznie z lumpen-proletariatem, psychozo, rozsądnikiem który jest propaganda socjalistyczna.

Propaganda socjalistyczna ze swą tezą o klasie wyzyskiwanej, z wbianiem ludzimu do głowy, że są wyzyskiwani, ta propaganda w sposób sztuczny i szkodliwy potrafiła zespolić prawie we wszystkich krajach Europy robotników w odrębny obóz, wrogo odnoszący się do ustroju ekonomicznego, w którym żyją, i do cywilizacji, z której korzystają.

Wykwalifikowany robotnik angielski, zamieszkujący 3 pokoje z wanną, grający tenisa we flanelach, i posiadający wcale niezną ilość funtów sterlingów, ten robotnik angielski poczuwa się nie wiadomo dlaczego, a raczej z powodu socjalistycznej psychozo, do solidarności z *bolszakiem* moskiewskim, który nic nie posiada, którego cechą jest tylko całkowity brak kultury.

Ta dysproporcja pomiędzy społecznym stanowiskiem wykwalifikowanego robotnika a hasłami „klasy uciskanej” — kto wie, czy u nas nie będzie bardzo wyraźna za jakiś lat dziesiątek. Oto dziś nasze gimnazja są zapchanne. Siła olbrzymiego snobizmu pcha do tych gimnazjów dzieci bez należytego przygotowania kulturalnego, bez zrozumienia innej potrzeby nauki, jak tylko to, że ta nauka przenosi człowieka z jednej towarzyskiej warstwy do drugiej. W tym runie na gimnazja nie chodzi nawet o zdobycie materialne, o zapewnienie dziecinie lepszego materialnego losu. Chodzi po prostu o pozyskanie innego towarzyskiego stanowiska. Jakgdyby lud pracujący, wyższy szlachetnie tytułami rodowych, zaraził się najgorszą tej warstwy chorobą snobizmem towarzyskim. Można w tem upatrywać jakby zemstę pozornie zdeklasowanej warstwy społecznej, coś w rodzaju „Alphary”. Ten pęd snobistyczny do gimnazjów wytworzy w końcu tysiące głodnych i nieudolnych, przedwcześnie schlerających i nieszczęśliwych skribów biurowych. W porównaniu do tych doktorów prawa, którzy będą sprzedawać marki w okienkach poczo-

towych jak to już było przed wojną w Galicji—wykwalifikowany robotnik monter, kierowca maszyny, kierownik takiego czy innego fabrycznego aparatu będzie potentatem materialnym, będzie jednostką bardzo często i materialnie i moralnie wyżej stojącą: O ile nadprodukcja „dyplomowanego proletariatu” będzie deklasowała inteligencję, o tyle rozwój techniki będzie podnosił wzwyż robotnika fizycznie pracującego. Niema najmniejszego powodu, aby propaganda socjalistyczna na wyrwała nam te jednostki zwędnątr światu cywilizowanego i zamykała je jakby w jakimś obozie za-dumionych, w kadrach „klasy wyzyskiwanej”.

Należy wszystko zrobić, aby ułatwić robotnikowi fizycznie pracującemu przenikanie do solidarności ze światem cywilizowanym. Dlatego maszynista tramwaju ma być predysponowany do solidarności z lumpen-proletariatem, spijającym pod mostem, podczas gdy urzędniczna biurowa ma być materiałem na obrońcę cywilizacji wobec bolszewizmu? Czy dlatego, że praca pierwszego jest niewątpliwie trudniejsza do zastąpienia i ma większy walor społeczny?

Zasadą świata cywilizowanego jest, że jednostka doskonalić siebie, kwalifikując swoją pracę, przechodzi do wyższej warstwy społecznej. Socjalizm w sposób sztuczny łączy kierowcę lokomotywy z pomywaczem. Dystans pomiędzy walorem pracy tych dwóch ludzi jest niewątpliwie o wiele większy, jak dystans pomiędzy walorem pracy prawdziwego inteligenta a takiego „urzędnika”, który przy biurku załatwia papierowe kawałki tylko poto potrzebne, aby dla niego znaleźć kawałek chleba. My zamało robimy, aby dać pojąć robotnikom wykwalifikowanym, że przez wartość swej pracy stali się solidarni z obroną naszego ustroju.

Propaganda socjalistyczna *dekларуje robotnika*. Oto jest pierwszy główny, zasadniczy zarzut, który stawiamy II międzynarodówce. Propaganda socjalistyczna bierze, tego robotnika, najlepiej wykwalifikowanego, najzdolniejszego i najlepiej stojącego materialnie, w sztuczne koło „klasy wyzyskiwanej”. W tem sztucznym kole on rośnie, wychowuje się, uświadamia się politycznie i zaczyna niewądzicie otaczającą go rzeczywistość, nie mając do tego więcej potrzeby, aniżeli inni śmiertelnicy.

W latach 1848 obrona klasy robotniczej w sposób dramatyczny była może uzasadniona. Dziś interesy takich, czy innych robotników powinny być oczywiście broniene tak samo, jak interesy każdej innej klasy. Lecz II międzynarodówka w obronie swoich mandatariuszy utrzymała cały patos lat ubiegłych, całą dramatyczność gestu i okrzyku i ten patos i ta dramatyczność właśnie demoralizuje i deklaruje robotnika, sztucznie czyniąc z niego jakieś indywiduum, stojące poza naszą cywilizacją. *Cał.*

Kto będzie reprezentował Austrię na sesji Ligi Narodów.

WIEDEN. 22. VIII. Pat. Dzienniki donoszą, że kanclerz austriacki dr. Seipel będzie reprezentował Austrię na sesji Ligi Narodów. Seipel przyjedzie do Genewy 1 września.

Co winni czynić obcokrajowcy, chcąc pozostać w Polsce.

Władze administracyjne wyjaśniają, że osoby obywatelstwa cudzoziemskiego, przebywające w Polsce, przy staraniach o zezwolenia na przedłużenie prawa pobytu muszą się zwracać do starostw, w siołicy zaś do starostw grodzkich.

Podania, skierowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych są niewłaściwe i narażają petentów jedynie na stratę czasu.

BANKRUCTWO NIEMIECKIEGO MIA STECZKA.

BERLIN. 22.8. PAT. Miasteczko St. Ingenberg w Palatynacie na pograniczu niemiecko — francuskiem, ogłosiło dziś niewypłacalność. Wexle, wystawione przez miejską kasę oszczędności i miasta, zostały zaprotestowane. Wiadomość ta wywołała sensację w całych Niemczech.

Dr. ZELDOWIEZ
powrócił i wznowił przyjęcia.
Ul. Mickiewicza 24.

POCZĄTEK O G. 8-EJ.

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich.

Organizacja administracji Lasów Państwowych na obszarze Woj. Nowogródzkiego

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie obejmuje Lasy Państwowe na terenie woj. Wileńskiego, nieznacznie części woj. Białostockiego i na połowie woj. Nowogródzkiego (powiaty: Stołpecki, Wołżyński, Lidzki). Zasadniczo Dyrekcja Lasów Państwowych w Białowieży obejmuje lasy Państwowe na terenie woj. Białostockiego, Poleskiego i Nowogródzkiego (powiaty Nowogródzki, Lidzki, Nieświecki, Baranowski i Stoniński).

Ze względu na podział polityczny Kraju (granice woj. Nowogródzkiego) podział lasów Państwowych na terenie woj. Nowogródzkiego nie jest zbyt dogodny. W obrębie tego samego województwa lub nawet powiatu istnieją dwie Dyrekcje. Stosowana przez nie polityka gospodarcza - ekonomiczna w zasadniczych liniach wprawdzie niebierze odbiegania od siebie, jednakże posiada pewne różnice, cechy, uwarunkowane odrębnością głównych rynków drzewnych, które one reprezentują. Da się to ustalić przy porównywaniu cenów obrotowych Dyrekcyj. Powoduje to konieczność w zakresie działań administracyjnych stosowania na terenie woj. Nowogródzkiego dwóch odrębnych cenów (n.p. cen na drewno nie defraudowane, bezprawnie wyrąbane, zajęte na rzecz instytucji Państwowych, dobroczynnych, i t. p.). Dalszym przykładem niedogodności obecnego podziału na Dyrekcje posłuży fakt, że n. p. Starostwo Lidzkie w sprawach zakupu drewna musi porozumiewać się z dwiema Dyrekcjami.

Poszczególne Dyrekcje Lasów Państwowych powinny jednolite na swym terytorium jednolite pod względem warunków ekonomicznych produkcji i zabytu drewna. Siedziby ich powinny być umieszczone w centrach dogodnych do administrowania danym rejonem, co jest bardzo ważne przy zapożyczaniu w wyrobie drewna we własnym zarządzie, gdyż nadleśnictwa muszą się stale porozumiewać z sąsiadami, od których też powinny wychodzić najkrótszą drogą dyrektywy blisko życia będące. Centralne ulokowanie Zarządów kierowniczych Urzędów niezapobiegających II Instancji ważne jest również dla interesantów, a jeszcze ważniejsze dla Administracji Ogólnej, gdyż uzyskanie pełni natężenia życia gospodarczego wymaga koordynacji prac Urzędów niezapobiegających z centralą, jak jest województwo, czego bez częściowego porozumiewania się urzędników nie da się. Dla tego, żeby porozumiewani się mogło odbywać często, musi się ono odbywać bez trudności.

Z tych więc punktów widzenia: ekonomicznego, dogodności dla administracji i dogodności dla administracji ogólnej, wychodząc, należy rozpatrzyć krytycznie obecne granice pomiędzy Dyrekcjami Lasów Wileńską i Białowską.

Jako linie rozgraniczające dwie te Dyrekcje można przyjąć koryto rzeki Niemni, ponieważ granica Dyrekcyj przebiega mniej więcej po linii tej rzeki. Podział pod tym względem naszego województwa na dwie części: na południe od Niemni położone są Nadleśnictwa Nowogródzkie, Zdziołskie, Wołżyńskie, Kołpienińskie, Stonińskie i Łęski, z wyjątkiem Kołpienińskiego, inspekcję Nowogródzką Dyrekcji Białowskiej; na północ i północny wschód od Niemni położone są N-wa Stołpeckie, Nalibockie, Wysznińskie, Lidzkie, Mostowskie i Rożankowskie, należące do Dyrekcyj Wileńskiej. W polityce gospodarczej leśnej pewien sy-

stem rzeczny powinien być rozpatrywany jako odrębna jednostka, której dzieł administracyjnie nie należało by Sam fakt, że rzeka Niemni, główna arteria transportowa Naszego Kraju dla drewna, jest tu granicą Dyrekcyj jest rzeczą niewskazaną. Granica bowiem jest linią dzielącą, rzeka zaś łączy oba wybrzeża i dorzecza w jedną całość ekonomiczną. Jeżeli ta neutralność granicy po Niemni nie jest odczuwalna tak dotkliwie już obecnie, to z normalizacją spławu po tej rzecze, z chwilą uregulowania stosunków z Litwą, rzecz ta będzie powodowała duże trudności dla życia gospodarczego województwa, ponieważ w tym wypadku cały eksport drzewny naszego kraju skieruje się przez Niemni, jak to było i przed wojną. Ale już i obecnie odrębność rynku Niemnińskiego jaskrawo się uwydatnia w odrębności cen na drewno, które uzyskać może Inspekcja Nowogródzka: są one identyczne z rynkiem wileńskim, odrębne zaś od cen uzyskiwanych przez Dyrek. Białowską. Nie wchodząc w szczegółową analizę cen chcę tu tylko zaznaczyć, że nabywca - eksporter mógłby nie znaleźć zrozumienia w II Instancji przy br. różnorodnych koniunkturach handlowych w poszczególnych Nadleśnictwach danej Dyrekcyj. Wynikała by z tego trudność prowadzenia działań handlowych, któreby w konsekwencji swojej doprowadziły mogły do niesprzedania drewna nieodpowiednio ocenione.

Obecnie dwie Dyrekcje lasów są każda częściowo zainteresowana w tem, żeby Niemni i jego dopływy były należycie uregulowane. Każda z nich jest częściowo zainteresowana, żeby nastąpiła regulacja rzeki, i każda z tych Instytucji mogłaby mieć swój odrębny plan działania. O wiele jednak sprawniej można prowadzić prace połączone w jednej instytucji, bez potrzeby uzgadniania poglądów z drugą.

Jednolitość więc terenu pod względem ekonomicznym, rozbijana przez obecną granicę Urzędów Leśnych II Instancji, byłaby najważniejszym argumentem przy projektowaniu zmian granic Dyrekcyj.

Nadto zaznaczyć należy, że Białowieżę jest odległą o 12 godzin niedogodnej podróży od środka Inspekcji Nowogródzkiej t. j. od Zdzioła i Nowogródka, podczas gdy Wilno jest odległe tylko o 6 godzin dogodnej jazdy koleją. Interesant więc w ten sam dzień może wrócić po załatwieniu spraw swoich w Wilnie do każdej niemal miejscowości tutejszego województwa, podczas gdy, załatwiając sprawy w Białowieży, musi poświęcić na to kilka dni. Poza tem odległość 100-150 km. pozwala dogodnie porozumieć się telefonicznie z Wilnem, gdyż z odległości o 250-300 km. Puszczą Białowską przy kilku stacjach przełącznikowych porozumienie telefoniczne jest prawie że nie do osiągnięcia. Płnne sprawy wymagają więc uciążliwej jazdy dla zainteresowanych. Jest to chyba również niedogodność i dla pracowników Dyrekcyj. Te względy wewnętrznej sprawności organizacji przemawiałyby również za zmianą istniejących granic.

Duże znaczenie tak dla transportu drewna, jak i jego konsumpcji mają koleje, zwłaszcza wobec osiągniętego międzyministerjalnego porozumienia o zaopatrzeniu w drewno kolejnictwa przedwzrostkiem z lasów państwowych. Jeżeli Zarządy leśne i ko-

lejowy znajdują się blisko, a co jeszcze ważniejsze na terenie jednego rejonu ekonomicznego, porozumienie między nimi jest łatwe do osiągnięcia; odległość Zarządów i spowodowane tem odmienne ujmowanie zagadnień ekonomicznych, (naprzykład cen na drewno), mogą tylko utrudniać porozumienie z ujmą dla obu stron. Tutaj nadmienić należy, że wszystkie koleje na terenie Województwa Nowogródzkiego należą do Dyrekcyj Wileńskiej, której łatwiej byłoby uzgodnić swoją linię postępowania z jedną Dyrekcją, znajdującą się w temże mieście, i odwrotnie. Również nabywca, po zakupie większej partii drewna w lasach Państwowych na południu województwa Nowogródzkiego, należących obecnie do Dyrekcyj Białowskiej, nie potrzebowałby jechać z Białowieży do Wilna dla wykonania zamówień transportowych (uruchomienie bocznic kolejowych i t. p. ważniejsze sprawy), a załatwiałby jednocześnie i kupno i transport w jednym mieście. Dogodność ta miałaby znaczenie pierwszorzędne dla większych firm zagranicznych, eksploatację w lasach Państwowych prowadzących, jak firma „Century”, która ma umowę na eksploatację lasów na tak zwanej „Grodzieńszczyźnie”, t. j. w trzech Nadleśnictwach Dyrekcyj Białowskiej i 10-u Wileńskiej. Umowa ta świadczy również o jednolitości sztucznie przedzielonego terenu pod względem ekonomicznym.

Po skorygowaniu granic Dyrekcyj Lasów Państwowych przez przydział Inspekcji Nowogródzkiej do Dyrekcyj

Wileńskiej, byłyby one identyczne z południowymi granicami województwa, która przechodzi przez wododział Niemni i Prypeci i jest tem samem naturalną granicą dla Zarządów Leśnych, wytwarzających produkt, nieznoszący drogiego transportu i ciężką pracę rzekom spławnym. Przez te poprawki osiągnięłoby się prócz wyżej wymienionych korzyści administracyjnych, ekonomicznych i handlowych, jeszcze i zjednoczenie starań o uregulowanie transportu drzewnego po rzekach Szczarze i Niemnie wraz z ich dopływami. W ten sposób poza granicami Dyrekcyj Wileńskiej Lasów Państwowych pozostałaby na zachodzie dorzecza Wisły, a Prypeci na południu.

Lasy jako takie również na tem tylkoby zyskały, gdyż Wileńszczyzna, pokrewna i klimatycznie i edaficznie stronom Nowogródzkim, powinna mieć całkiem odrębne zabiegi hodowlano-leśne, niż kompleks lasów białowskich z ich granicą zasięgu jodły i lasów poleskich z granicą zasięgu dla debiu bezspływkowego.

Wreszcie względy natury politycznej obecnie przemawiałyby tylko za rozciągnięciem agent urzędów Wileńskich na całe terytorium pokrewnie gospodarczo, a za zniesieniem sztucznych granic, które stwarzają pozory ekonomicznej odrębności Wileńszczyzny, względnie Nowogródzkiego.

Przypuszczamy, że czynnik miarodajny zainteresujący się tą sprawą i do naszego dorobku administracyjnego dodać rozporządzenie usuwające te anomalje. (—)

Targi i Wystawy

Frekwencja Targów-Wystaw.

W ciągu 5 dni swej egzystencji I-sze Targi Północne zwiędziały około 10,000 osób, w czem około 3000 osób zorganizowanych było w wycieczki zbiorowe, zarówno miejscowe, jak zamiejscowe oraz zagraniczne.

Miedzy innymi, teren Targów-Wystaw zwiędziały wycieczki: 2 z Łotwy, 1 z Francji, grupa dzieci z Górnego Śląska, grono nauczycieli szkół powszechnych, urzędników różnych instytucji państwowych i prywatnych. Zanotowano również przybycie zbiorowe członków różnych instytucji społecznych i naukowych.

Na jutro zapowiedziana jest wycieczka członków Izby Rzemieślniczej w Poznaniu z jej prezydentem p. Jędrzejkiem, wiceprezydentem p. Staszakiem i syndykami p. Juszczykiem na czele.

Tranzakcje.

We wszystkich niemal działach T.-W. dokonywane są transakcje handlowe.

W dziale rolnym największym powodzeniem cieszą się maszyny t. zw. „trijery”.

W dziale włókienniczym największy popyt mają tkaniny o charakterze ludowym. Dla zobrazowania istotnego ruchu przytoczyć wystarczy, że wykupiono już wszystkie kilimy; wyrabiane w wojew. Nowogródzkim.

Pozatem toczą się pertraktacje między stronami o nawiązanie stałych stosunków handlowych na dostawy hurtowe najrozmaitszych towarów.

Z posiedzenia komitetu wykonawczego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Targów-Wystaw, na którym omawiano cały szereg spraw bieżących.

Poruszono kwestię obniżenia cen biletów wejściowych. Komitet uznał sprawę tę za nieaktualną.

Najwięcej czasu poświęcono organizacji wystawy hodowlanej.

Postanowiono: powiększyć liczbę stoisk, wystąpić do władz rządowych o zwiększenie dotacji dla hodowców wystawców.

Mówiono także o rozszerzeniu terenu pod tę wystawę o 5,000 mtr. Z. Wobec trudności technicznych, nad sprawą tę komitet przeszedł do porządku dziennego.

Zapisy psów na Wystawę przedłożono do dn. 31 m. b.

Wreszcie postanowiono, wobec wielkiej ilości zgłoszonych eksponatów, wydać specjalny katalog hodowlany. (r)

Ludność pow. Wil.-Trockiego zwiędzia Targi.

Na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego organizowany jest obecnie szereg wycieczek na Targi i Wystawę Rolniczą. Poszczególne gminy organizują oddzielne wycieczki, które są następnie oprowadzane przez agromonów powiatowych, względnie przez przez niego wydelegowane. Niezależnie od tego w ostatnich dniach Wystawy organizowana zostanie duża zbiorowa wycieczka hodowców.

General Motors w Polsce

W ostatnich czasach dużo się mówi i słyszy o nowopowstałej samochodowej fabryce w Warszawie przy ul. Wolskiej. Jest to rzecz zupełnie naturalna, gdyż ogół społeczeństwa polskiego wykazuje coraz większe zainteresowanie się rozwojem automobilizmu w kraju. Sądymy, że wszelkie informacje, dotyczące fabryki samochodowej, która może odegrać bardzo dużą rolę w historii naszego młodego automobilizmu, będą chętnie przyjęte przez naszych czytelników.

Przedewszystkiem kilka słów o założycielach. Założycielem tej fabryki jest wielki międzynarodowy koncern automobilowy „General Motors Corporation”. Koncern ten obejmuje przeszło 70 fabryk samochodowych na terenie Stanów Zjednoczonych oraz 22 fabryki filialne rozsiępane po całym świecie. Oto firmy samochodowe, które wchodzi w skład koncernu General Motors: Chevrolet, Pontiac, Oakland, Buick, La Salle, Cadillac, Vauxhall i wozy ciężarowe M. C. Fabryki General Motors znajdują się poza Ameryką Północną, w Ameryce Południowej w Brazylii, w Australii, na Jawie, w Batawii, w Japonii, we Francji, w Anglii, w Niemczech, w Szwecji, w Norwegii, w Hiszpanii, na Bliskim Wschodzie, w Danii, a ostatnio w Polsce.

Majątek tego koncernu jest olbrzymi. Wartość giełdowa akcji wynosi przeszło 2 miliardy dolarów, a ogólna aktywa 1 miliard dolarów. Roczna produkcja wynosi przekracza dwa miliony, z czego 1 milion przypada na Chevrolety, a reszta na wozy na Pontiac, Cadillac, Oldsmobile, Oakland, Buick, Vauxhall i ciężarówki G. M. C.

O stałym rozwoju tego największego na świecie koncernu świadczy następująca cyfra. W roku 1909 zysk netto ze sprzedaży wynosił 29 milionów dolarów, a w r. 1926 przekroczył 1 miliard dolarów. W roku 1919 General Motors wyprodukowało samochodów różnych marek, oprócz ciężarowych, 360,210, w roku 1926 — 1,121,771, a w roku bieżącym produkcja ta przekroczy 2 miliony wozów. Jeśli porównamy produkcję General Motors ze światową produkcją samochodową, to przekonamy się, że 1 samochód General Motors przypada na 3 samochody produkcji światowej.

Stale rozwijający się koncern General Motors szuka wciąż nowych terenów dla swej działalności. Zasady ekspansji General Motors służąca na podkreślenie. Koncern ten nie trzyma się utartych szablonów eksportu lecz buduje w poszczególnych krajach fabryki montażowe swych wozów, budowanych rękami robotników danego kraju, przy użyciu pewnej części materiałów lokalnych. Innymi słowy, General Motors, opiera swą działalność na współpracy z czynnikami lokalnymi — przemysłowymi, handlowymi, społecznymi, a nie na konkurencji z nimi. I w tem bodek tkwi cały sekret wielkiego powodzenia, jakim General Motors cieszy się na całym świecie. Montażowa fabryka samochodów otwarta niedawno pod firmą „General Motors w Polsce” opiera się właśnie na tych zasadach.

Ponieważ najbardziej odpowiedzialni wozami dla Polski ze względu na warunki komunikacyjne okazali się Chevrolety, czego dowodem jest ich stosunkowo wielka liczba w Polsce, firma General Motors w Polsce

zdecydowała się na produkcję Chevroletów tak osobowych jak i ciężarowych. Z czasem będą montowane wozy i innych marek. Spro wada ona ze Stanów Zjednoczonych części składowe, z których na miejscu montowane są gotowe samochody rekanii robotników polskich, przy użyciu pewnych materiałów polskich, jak: skóra, plusz, pluton, farby, szkło, etc. Budowane w ten sposób Chevrolety są w pewnej mierze wozy polskimi. System ten daje pracę robotnikom polskim oraz zysk kupcom i przemysłowcom polskim, co jest dość ważnym czynnikiem w gospodarstwie życia Polski.

A jeśli chodzi o ogół obywateli, to zyskują oni w ten sposób stosunkowo tanie samochody, odpowiadające komunikacyjnym warunkom polskim. Poza tem inwestycje, jakie General Motors czyni, przyczyniają się do powiększenia majątku narodowego.

Być może ocenić znaczenie zaistnienia w General Motors w Polsce, wystawcy uprzytomnić sobie działalność tego koncernu gdańskich, np. w Danii. Fabrykę swą firma General Motors otworzyła w Danii przed czterema laty i posła po linię montażową Chevroletów. W miarę rozwoju działalności General Motors przemysł duński poczęł coraz bardziej dostosowywać się do przemysłu automobilowego, tak że po 3 latach 55% zapotrzebowania uskuteczniało na miejscu. Rozwinięła się nieznana dotąd w Danii gależ przemysłu samochodowego, co wpłynęło nie tylko na potanie samochodów, lecz również i na ogólny dobrobyt kraju dzięki temu, że tysiące robotników znalazło dobrze płatną pracę, a bilans handlowy uległ poprawie, albowiem samochodowy rynek duński został wkrótce nasycony i Danja zaczęła montować u siebie samochody eksportować do Szwecji, Norwegii, Państw Bałtyckich i Polski. W roku 1924 przed przybyciem General Motors Danja miała zaledwie kilkanaście tysięcy samochodów, a dziś ma ich przeszło 150,000. Ponieważ działalność General Motors w Polsce idzie po tej samej linii co w Danii, to należy przypuszczać, że po kilku latach będą podobne rezultaty, a nawet więcej, albowiem Polska, kraj o 30,000,000 ludności, posiadający bogactwa naturalne, jest rynkiem daleko pojemniejszym niż Danja.

Rozwój działalności General Motors w Polsce, a w rezultacie rozwój automobilizmu i związanych z nim różnych gależi przemysłowych, miałyby znaczenie dla gospodarczego i kulturalnego życia kraju.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dewizy i waluty:	23 sierpnia 1928 r.	Tranz.	Sorz.	Kunno
Dolary	8.88	8.90	8.86	
Belgia	124.01	124.33	123.71	
Holandia	357.50	358.40	356.60	
Londyn	43.275	43.38	43.17	
Nowy-York	8.90	8.92	8.88	
Parę	34.835	34.92	34.75	
Praga	26.42	26.48	26.36	
Szwajcaria	171.75	172.18	171.32	
Wiedeń	125.64	126.05	125.33	
Włochy	46.67	46.79	46.55	
Marka niem.	212.49			

Niepokój na pograniczu polsko-litewskim.

Od pewnego czasu na pograniczu polsko-litewskim zauważyć się daje ożywiony ruch.

Na pograniczu ściągane i rozkwatrowywane są oddziały szaulisów oraz osiedlana tu jest ludność z głębi kraju, a wypróbowana ze swej lojalności do obecnego rządu.

Sród jednak licznie zaludniających pogranicze przybyszów z innych stron Litwy, gęsto uwiązają się członkowie tworzących obecnie intensywnie jacek fascystowskich, których zadaniem jest prowadzenie propagandy prorządowej sród ludności.

KRONIKA

PIĄTEK	Wschód s. g. 4 m. 24
24 Dnia	Zach. s. o g. 19 m. 05
Bartolomiejajutro	
Ludwika.	

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 23-VII 1928 r.

Cisnienie średnie w m.	753
Temperatura średnia	+ 14°C.
Opad za dobę w mm.	3
Wiatr przeważający	Południowo-wschodni.
U w a g i:	Pochmurno, mgła, przeł. deszcz.
Minimum za dobę — 0°C.	
Maximum na dobę 18°C.	
Tendencja barometryczna:	stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (v) Wyjazd Komendanta Wil. Straży Ogniowej do Łodzi. Komendant miejskiej straży ogniowej p. Waligóra wyjechał w dniu dzisiejszym do Łodzi, gdzie w charakterze przedstawiciela miasta Wilna weźmie udział w zawodach strażackich straży ogniowej wojew. Łódzkiego.

— Uroczystość poświęcenia dwóch mostów. Jak się dowiadujemy p. Wojewoda Raczkiewicz bawiący obecnie w towarzystwie p. nacz. Kirtikisa na terenie pow. Dziśnieńskiego powróci w dniu jutrzejszym, a w niedzielę weźmie udział w uroczystości poświęcenia mostów (przez Wilję) w Steżkach i Szypkach pow. Wilejskiego. Mosty te wybudowane zostały przez sejmik Wilejski.

MIĘSKA.

— (r) Pod adresem magistrata. Dla orientacji ludności na w wszystkich skrzyżowaniach się ulic winny być zamieszczone szylki z nazwami ulic.

Tymczasem magistrat zaopatrzył w takie tablice jedynie ulice w śródmieściu, i bez tego, jak się wszystkim. Natomiast zaniedbał tego uczynić na ulicach bocznych czego nawet stał mieszkańcy miasta, kiedy tu się wydadkiem dostają, mają wiele trudności w odnalezieniu właściwej ulicy lub wydosłania się z krętych i zawilich zaułków.

Znaczenie z większym pożytkiem dla obywateli miasta byłoby, żeby magistrat dbał nie o efekt swej działalności lecz o wygodę mieszkańców.

WOJSKOWA.

— (o) Służba ochotnicza w wojsku. Nowela ustawy obowiązku służby wojskowej wprowadziła, jak wiadomo, utrudnienie dla młodzieży akademickiej, otrzymującej odroczenie służby. Mianowicie, odroczenia udzielane są obecnie tylko do 23 lat podczas gdy dawniej akademicy korzystali z odroczeń do 26 lat inkandem ustawodawcy w danym wypadku są zrozumiałe, mianowicie chodziło o pobudzenie maturzystów, abiturientów do szkół średnich, aby przed wystąpieniem do uczelni wyższej zgłoszali się do ochotniczej służby wojskowej.

Jak wiadomo, każdy maturzysta, o ile ukończył lat 18, może się zgłosić do ochotniczej służby, przyczem termin wcielenia przypada na dzień 1-o lipca i przeto traci on właściwie tylko jeden rok szkolny. Poza tem o ile maturzysta kończył przysposobienie wojskowe II stopnia, służy on tylko 12 miesięcy, zamiast 15-stu.

Jak się dowiadujemy, w obecnym roku szkolnym władze szkolne przeprowadzą szeroką propagandę wśród młodzieży szkolnej, aby wykorzystwała przysługujące jej prawo do ochotniczej służby i w ten sposób uniknęła w następstwie częstej konieczności przerywania wyższych studiów.

SAMORZĄDOWA.

— (o) Konkurs na stanowisko burmistrza m. Trok. Obecnie urzędujący burmistrz p. Bolesław Łakowicz zrezygnował ze stanowiska burmistrza m. Trok, wobec czego rada miejska na ostatnim posiedzeniu postanowiła rozpiąć konkurs na to stanowisko.

— (o) Dziennikarz niemiecki w Wilnie i na pograniczu litewskim. Przed paru dniami bawił w Wilnie przedstawiciel koncernu niemieckiej prasy demokratycznej ciałych Niemiec z centralą w Berlinie p. Brammer, który przybył do nas głównie w tym celu, aby sprawdzić ile jest prawdy w rozpowszechnianych przez propagandę litewską wiadomościach o przygotowaniach wojennych i mobilizacyjnych Polski przeciwko Litwie.

F. Brammer zwiędzia kilka placówek wojskowych K. O. P.-u na pograniczu litewskim, oparł się o samą linię graniczną na trakcie, idącą z Wilna do Kowna, widział nawet policjanta litewskiego z tamtej strony granicy.

Na podstawie własnych wrażeń i spostrzeżeń, p. Brammer doszedł do przekonania, że niema nawet cienia prawdy w rozpowszechnianych przez propagandę litewską fałszach. P. Brammer zauważył, że trakt główny, po którym w wyobraźni pewnej części za granicę, przesuwa się wojska, jest w miejscowości pogranicznej porośnięty trawą, za miast artylerii widział wystarczającą zaledwie do walk, z przemysłowymi garśc żołnierzy K. O. P.

— Konferencja w sprawie unormowania ceny na chleb. W dniu 22 m. b. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, w której między innymi wzięli udział: Rada Min. Wew. p. Rozenberg, przedstawiciel Magistratu miasta Wilna p. Łokuciewski, starosta gr odczki p. Iszora, przedstawiciel Inspekcji Wojskowej oraz przedstawiciel Oddziału Wileńskiego Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej. Przedmiotem Konferencji była sprawa regularnej podazy na rynek wileński zboża w celu zapobieżenia w haniom cen na chleb, nieusprawiedliwioną normalną kalkulacją handlową. W wyniku obrad podjęto szereg uchwał, których wykonanie uchroni ludność Wilna w radykalny sposób od nadmiernej wyżki cen chleba i zabezpieczy normalną podaż żyta na rynku miejscowym.

— (o) V Tydzień L.O.P.P. Zgodnie z poleceniem zarządu głównego L. O. P. P., V Tydzień Lotniczy i Obrony Przeciwgazowej odbędzie się w Wilnie i na terenie województwa Wileńskiego od 2-go do 9-go września 1928 r.

— Delegacja wileńska na Kongres Mniejszościowy. Od mniejszości narodowych na kolejny Kongres Mniejszościowy z Wilna, jako delegat od Białorusinów, wyjechał poseł F. Jaremicz. Razem z przedstawicielem od Białorusinów mieli wyjechać delegaci wileńskich Litwinów. Lecz z przyczyn niewiadomych w tych zamierzanych Litwinów nastąpiła zmiana i, jak się dowiadujemy, Litwini swego delegata na Zjazd Mniejszościowy nie wysyłają.

— (r) Zbrodnie podlegające wojsk. sądownictwu doroznemu. Stosownie do ostatnio wydanego zarządzenia wojskowym sądom doroznym podlegają dodatkowo następujące przestępstwa.

2) wojowskich: osoby oskarżone o przestępstwa: 1) przeciwko obowiązkowi subordynacji wojskowej przez czynne targanie się na przełożonego, w następstwie czego była śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała; 2) rokoszu i 3) rozruchu.

Z pospolitych: osoby oskarżone o: 1) ujawnienie tajemnicy i szpiegowstwo, jeżeli sprawca działał naruszaniem obowiązków urzędu publicznego lub służby publicznej; 2) rozbój; 3) zabójstwo w bandzie lub w celu zysku i 4) uszkodzenie całego mienia przez podpalenie.

— Osobiste. W dniu wczorajszym Kierownik Oddziału Wyznawczy p. Narwoz rozpoczął urlop wypoczynkowy na przebieg jednego miesiąca.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“) Występy Marii Malanowskiej-Niedzielskiej. Dzisiaj grana będzie w dalszym ciągu doskonała sztuka G. Zapolskiej „Zabusia”, która zyskała ogólne uznanie publiczności. Rola tytułową kreuje uroczo i stylizowaną artystką Maria Malanowskiej-Niedzielska w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu: E. Frenkówny, M. Makarskiej-Kowny, Z. Molskiej, W. Malinowskiej, S. Bruckiewicz i A. Łozińskiego. Reżyserował W. Malinowski.

Występy siostr Korzenińskich w Teatrze Polskim. Świetne tancerki siostry Korzenińskie zaprodukują dziś po przedstawieniu „Zabusi” szereg nowych taniec ekscentrycznych w nad wyraz efektownych i bogatych kostiumach. Program zawiera: Strauss — Walc wiedeński, Suk — Noce szalone, Nelson — Taniec ekscentryczny, Meizer — Boston erotyczny, Youmans — Chybi — dżibis. Bilety nabyte na przedstawienie „Zabusi” służą i na produkcje tancerne siostr Korzenińskich. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł 50 gr.

Reduta na Pohulance. Dzisiaj „Zaczarowane Kolo” baśń dramatyczna L. Rydla w 5 obrazach. Postacie główne odgrywa: St. Chmielewski, M. Zarebska, L. Wołkojko, Z. Chmielewski, J. Karbowski, W. Wybrański, T. Białkowski, S. Butkiewicz, T. Wasilewski, W. Scibor, T. Larewicz, W. Gasiński, St. Brem, J. Klejer, K. Pagowski. Oprawa sceniczna Iwa Galla — kostiumy wykonane w pracowni Reduty.

Jutro w sobotę, po raz drugi: ostatni „Zaczarowane Kolo”. W niedzielę, dnia 16 — tragedia w 5 aktach St. Zeromskiego „Sulkowski” z Juliuszem Osterwą w postaci tytułowej. Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. Wcześniej nabywać można w kasie wejściowej Targów Północnych, a w dniu przedstawienia od godz. 18.30 w kasie Teatru.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (r) „Dolinażer” grasują. Wczoraj w chwili wsiadania do autobusu, odchodzącego z przed dworca lub wysiadania z niego na wprost poczty, nieujawniony sprawca wykradł z kieszeni p. Wincentego Potockiego 213 dolarów i 65 złotych.

— W czasie wsiadania do wagonu na stacji Wilno skradziono st. asesorowi wilejskiej kolejącej p. Olechnowiczowi (ul. Wilejskiej 8) portfel, zawierający 1200 zł. oraz dokumenty.

— (r) Karambol dorożki z taksometrem. Taksometr Nr. 128, kierowany przez szofera Stefana Mackiewiczą, na ul. Kalwaryjskiej wpadł na dorożkę Nr. 26, powodując przez Wincentego Łukasiewiczą.

Wskutek zderzenia pasażer Mowsza Łozicki (Kalwaryjska 51) wypadł z dorożki na bruk, odnosząc potłuczenie ciała.

— (r) Kradzież tor. W nocy z 21 na 22 m. b. do bożnicy żydowskiej w Mołodzieńcu wdarli się dwaj sprawcy, którzy skradli 3 wory, wartości 10,000 zł.

— (r) Na przejeździe kolejowym. Pod Brastawiem na przejeżdżającym przez tor kolejowy wrośniętym jest wsi Kondziarszczyzna gm. druckiej, Wacława Klifonczyka najechał pociąg, zderzając z „Drukiem”. Wzrost został straszony za Klifonczyka odniósł lekkie uszkodzenia ciała. Poszkodowanego przewiez

